Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok II. Dębica, dnia 1 września 1933 r. Nr. 17.

NUMER POJEDYNCZY 20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 4— zł.
kwartalna . . 1 10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

250-letnia rocznica odsieczy Wiednia.

Mahomet IV. gromadzi wojska tureckie, aby uderzyć na Austrję. Wczesną wiosną olbrzymia armja, licząca 310 tysięcy uzbrojonych wojowników, wyruszyła z Adrjanopola i ciągła na zawojowanie „cesarza chrześcijańskiego". W Białogrodzie sultan oddał dowództwo wielkiemu wezyrowi Kara-Mustafie, który wypuścił przodem zagony Tatarów i kroczył wprost pod mury Wiednia. Z Kara-Mustafą szedł chan krymski Murat Giraj, dwaj hospodarowie wołoscy i Tököly na czele powstańców węgierskich.

Armja cesarza Leopolda, licząca zaledwie 30 tysięcy żołnierzy, nie odważyła się stanąć do walki z ciągnącą ku Wiedniowi potęgą. Więc książę Karol Lotaryński, który naczelne dowództwo nad całą siłą zbrojną cesarza sprawował, oddał prawie całą piechotę, w liczbie 10 tysięcy ludzi, komendantowi Wiednia hr. Starhembergowi, a z resztą armji usunął się za Dunaj, by nieliczne wojsko cesarskie zachować na chwilę rozstrzygającą. Gdy wszakże 7 lipca 1683 starły się z przednią strażą hordy tatarskiej i doznały porażki, zbiegowie, którzy umknęli z pola bitwy i wpadli do stolicy, napełnili całe miasto przerażającemi wieściami, to też tego samego dnia wieczorem uciekł z Wiednia wraz z całą rodziną cesarz Leopold.

Już 14 lipca zjawiły się pod Wiedniem wojska tureckie, rozłożyły się pod jego murami ogromnem, bo kilkadziesiąt tysięcy namiotów liczącym obozem i przystąpiły do oblężenia.

Cała Europa z największem natężeniem czekała na rozwój wypadków, zwracając oczy ku królowi polskiemu Janowi III. Sobieskiemu, sławnemu pogromcy Turków i Tatarów.

Nie po raz pierwszy Rzeczpospolita zwracała na siebie uwagę Europy, jako wał ochronny przed zalewem barbarzyńców Wschodu, ale po raz pierwszy miał Jan III. poprowadzić Polskę na widownię światową.

Do Wilanowa nadbiegł nadzwyczajny poseł cesarski hr. Waldstein i na klęczkach błagał króla o spieszną pomoc dla oblężonej stolicy i zagrożonego państwa, a nuncjusz papieski Pallavicini zaklinał Sobieskiego, by póki czas jeszcze, ratował chrześcijaństwo i nie dał się długo prosić królbohater.

W dwa dni po otrzymaniu alarmujących wieści o niebezpieczeństwie, dnia 18 lipca, nie czekając na Litwę, z samem wojskiem koronnem wyruszył na odsiecz Wiednia, lecz zatrzymał się w Krakowie, dokąd nadciągnął ze swem wojskiem hetman polny Sieniawski i hetman koronny Jabłonowski.

Król wyprawił przodem Sieniawskiego z dwudziestoma chorągwiami, a sam 15 sierpnia ruszył na Śląsk z główną siłą polską, liczącą około 30 tysięcy, a prowadzoną przez Jabłonowskiego.

Powitany w Bytomiu przez władze cesarskie, dnia 21 sierpnia stanął w obozie w Górach Tarnowskich i odbył przegląd swych szyków.

Nazajutrz pożegnał się z ukochaną swoją żoną Marysieńką i zabrawszy z sobą 16-letniego królewicza Jakóba, ruszył w dalszą drogę. Dążył przez Piotrowice, Opawę i Ołomuniec, przebywając przeciętnie 70 klm. w jednym dniu. W drodze tej nadjechał książę Karol Lotaryński, by powitać króla i odebrać od niego rozkazy.

Książę, ujrzawszy króla, zsiadł z konia i kilkadziesiąt kroków szedł pieszo na spotkanie. Uprzejmy król również zsiadł z konia i serdecznie uściskał gościa przed frontem czterech chorągwi husarskich. Z szczególną ciekawością przyglądał się ów słynny już naówczas wódz sławnym husarzom, którzy według Duponta „wstrzymaliby swemi kopjami sklepienie niebios, gdyby miało ochotę na ziemię runąć".

Dnia 3 września odbył król Jan III. na zamku w Stetteldorfie radę wojenną i chociaż wodzowie niemieccy byli zdania, że wydawanie bitwy Turkom, przeważającym niezmiernie sprzymierzoną armję, byłoby krokiem wielce niebezpiecznym, król Jan III. przychylił się do opinji hetmanów i ks. Karola Lotaryńskiego i wypowiedział się za najszybszem działaniem i stoczeniem walnej bitwy z całą potęgą turecką, oblegającą Wiedeń, który gonił już ostatkiem sił i który jedynie szybka pomoc z zewnątrz mogła ocalić od katastrofy.

Dnia 8 września odbyło się „u mostu pod Tulnem" uroczyste nabożeństwo na intencję zwycięstwa, które odprawił kapucyn ojciec Marek d' Aviano, przysłany przez papieża.

Siły sprzymierzonych obliczano na 80 tysięcy głów, — zaś wojska tureckie, znajdujące się w owej chwili pod Wiedniem na 180 tysięcy żołnierzy. Dzięki lekkomyślnemu postępowaniu Kara-Mustafy, armja sprzymierzonych bez przeszkód rozpoczęła marsz przez góry Wienerwaldu (Lasu Wiedeńskiego) już 9 września.

Dnia 11 września zajął Sobieski na czele przybocznej swojej chorągwi husarskiej i kilku batalionów piechoty saskiej szczyt Kalenbergu, skąd w otoczeniu wodzów cudzoziemskich długo przypatrywał się obozowi tureckiemu i pilnie obmyślał plan bitwy i tu na przestrogi towarzyszących mu wodzów, wyrażających trwożliwą wątpliwość, azali można uderzyć z powodzeniem na tak olbrzymią potęgę wrogów nieznacznemi stosunkowo siłami, król Jan III. odpowiedział:

„Ten wódz, który pomimo zbliżenia się wojsk naszych nie skupił swej armji i obozuje tak, jak byśmy byli o sto mil od niego odlegli, przeznaczony jest na zgubę! Pobijemy go przy pomocy Boga!"

Ze szczytu góry Kalenbergu rozciągał się przed oczyma wszystkich patrzących wodzów rozległy widok, widok przy zapadającym zmroku groźny, a zarazem wspaniały.

Na równinie ciągnęło się olbrzymie miasto białych namiotów, wśród których właśnie rozpalano ognie. Krwawe, migotliwe światło rozlewało się coraz szerzej, rozpalane przez biwakujących żołnierzy tureckich. Rozbłysły przeciwległe wzgórza, zaróżowiły się lasy, ogrody, winnice i cała przestrzeń od Dunaju aż za Schönbrun stanęła w morzu płomieni, a w pobliżu wałów miejskich ustawione baterje tureckie raz w raz miotały ku miastu pociski i cały ten płomienisty obszar wypełniały głuchemi echami swych grzmotów.

Zaświtał wreszcie pamiętny w dziejach dzień 12 września 1683 r.

Podczas gdy reszta wojska zajęta była wypieraniem wrogów z pozycyj broniących wstępu na płaszczyznę, sam król Jan III. zeszedłszy pieszo z gór Kalenbergskich, dosiadł konia i pomknął na spotkanie nadążającego hetmana Sieniawskiego. Wyprowadził on niebawem z lasów piechotę, za którą między przerwami zostawionemi dla jazdy, ukazały się chorągwie sławnej i podziwianej przez całą armję sprzymierzoną husarji. W jednej chwili ożyła cała linja bojowa i z coraz bardziej wzrastającem zapałem sunęła na obóz turecki.

Entuzjazm opanował całe wojsko i we wszystkich sercach rozbudził wiarę zwycięstwa. Turcy zaczęli się tu i ówdzie cofać. Na tę chwilę czekał król Jan III. Sobieski. By nie napotkać na jaką nieprzewidzianą przeszkodę dla husarji, rozkazał strażnikowi Brożkowi uderzyć na Turków, zasłaniających namiot wielkiego wezyra.

W jednej chwili żelazny zastęp jeźdźców stoczył się z lekkiej pochyłości na równinę. 150 skrzydlatych rycerzy pochyliło kopje i mknąc coraz szybciej z okrzykiem: „Jezus! Marja!" — wpadło w gęstwinę nieprzyjaciół. Zakotłowały się szeregi tureckie, spiętrzyła się fala ludzi i koni, aż po długiej chwili z rozkołysanej masy wychylili się znowu husarzy i straciwszy zaledwie czwartą cześć swoich ludzi, powrócili do króla i upewnili go, że droga do uderzenia całej masy jazdy otwarta.

Wszystkie chorągwie, tak husarskie jak i pancerne uformowały się do ataku. Liczyły 7 tysięcy koni. Całą tę jazdę postanowił król Jan III. osobiście poprowadzić w ogień i kierując się wprost na szkarłatny namiot wielkiego wezyra, ostatnim śmiertelnym ciosem rozstrzygnąć los bitwy.

Król spiął konia i z wyciągniętą ku obozowi buławą rzucił się naprzód. Wszystkie chorągwie zerwały się z miejsca i z szumem proporców i skrzydeł i chrzęstem zbroic pomknęły ku pozycjom tureckim.

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410 562. Okręg Kraków. — Nr 409.409. Koło Kraków.
Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

ZARZĄD OKRĘGU.

ZAWIADOMIENIA.

1. **Bibljoteka.**
Zarząd Okręgu poleca Kołom tut. Okręgu nabyć przynajmniej po 1 komplecie „Bibljoteczki Oficera Rezerwy Piechoty“ (Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie, cena 15 zł. za 10 tomów, tworzących komplet) z uwagi, że poszczególne pułki piechoty wymagają od powołanych na ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy piechoty znajomości tej bibljoteczki.

2. **Poprawki do protok. ze Zjazdu Delegatów.**
Delegaci Kół obecni na Zjeździe zechcą swoje poprawki i uwagi do protokołu, zgłosić do Zarządu Okręgu w ciągu 14 dni od ukończenia druku protokołu.

3. **Wycieczka do Wiednia na uroczystości, związane z rocznicą odsieczy.**
Zarząd Główny Z. O. R. organizuje z końcem września b. r. 5-dniową wycieczkę do Wiednia, w której będą mogli wziąć udział członkowie ZOR. i oficerowie służby czynnej wraz z rodzinami. Koszta uczestnictwa łącznie z hotelami, utrzymaniem i przejazdem z Krakowa kl. III. pociągu osobowego wyniosą około 160 zł. Zgłoszenia należy nadsyłać niezwłocznie pod adresem Sekretarjatu Zarządu Głównego, Warszawa, ul. Wierzbowa 11 m. 32. Dokładny program z ustalonym terminem przesłany zostanie osobom zgłoszonym we właściwym czasie.

4. **Sekcje strzeleckie i lekkoatlet. w Kołach.**
Referent okręgowy WF. i PW. kpt. rez. Stala Bożymir przeprowadzi w ciągu miesiąca września br. lustrację Kół Okręgu Krakowskiego w zakresie już istniejących, względnie założyć się mających sekcyj strzeleckich i lekkoatletycznych w każdem Kole. Poszczególne Koła będą zawiadomione o terminie lustracji na kilka dni przedtem.

5. **Okręgowe zawody strzeleckie.**
Zarządy Kół mają przesłać najpóźniej do dnia 15 września br. sprawozdania o postępie przygotowań do okręgowych zawodów strzeleckich.

ZARZĄD KOŁA W KRAKOWIE.

ZAWIADOMIENIA.

1. **Bibljoteka Koła** czynna jest we środy i soboty od godz. 18 do 19.
W lipcu nabyto dla bibljoteki:
1) Bibljoteczkę Oficera Rezerwy Piechoty (2-gi komplet).
2) Rzepeckiego J. mjr. dypl.: „Kompanja i pluton w polu“.
3) Marsa: „Siły zbrojne Niemiec“.
4) Zuna: „Pociągi pancerne i ich służba bojowa“ (streszczenie pracy sowieckiej). Ogółem 13 t.

2. **Członkowie powołani na ćwiczenia.**
Poleca się uwadze Kolegów powołanych w bieżącym roku na ćwiczenia wojskowe „Bibljoteczkę Oficera Rezerwy Piechoty“, gdyż poszczególne pułki piechoty żądają zaznajomienia się z nią przed przybyciem na ćwiczenia.

3. **Strzelanie o odznakę strzelecką.**
Wobec ustanowienia własnej Komisji sędziowskiej do strzelań o odznakę strzelecką, wzywa się wszystkich członków Koła Z. O. R. Kraków, aby w przeciągu września starali się o zdobycie tej odznaki.
Strzelania odbywają się w każdą środę i piątek w godzinach od 17 do 19 na strzelnicy Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz 16.

4. **Zdobyte odznaki strzeleckie.**
Dotychczas zdobyli odznaki strzeleckie następujący członkowie:
I. kl.: por. Szczepański Stanisław, ppor. Kawalerski Kazimierz.
II. kl.: ppor. Litwin Edward, ppor. Sołek Mieczysław, pchor. Janikowski Stanisław, ppor. Natanek Antoni.
III. kl.: por. Strzelichowski Stanisław, kpt. Dr Jahoda-Żółtowski Robert, por. Inż. Rosiewicz Józef, ppor. Szafrański Mieczysław, ppor. Sauer Franciszek, ppor. Kita Czesław, ppor. Wojnarowski Roman, mjr. Radwański Kaz., ppor. Gajdecki Tad., ppor. Baykowski Al., ppor. Gogela M., pchor. Grabowski L., ppor. Lasowski J., ppor. Lisowski M., kpt. Lisowski St., ppor. Rotter Br., kpt. Stala B., ppor. Stec J., ppor. Tomaszewski W., ppor. Ziętek W., oraz członkowie uczestnicy: Mgr. Lubowiecki Józef, prokur. Banku Polskiego Łukasiewicz Wł., prof. Gustaw Francis hr. Szechenyi.

5. **Ćwiczenia aplikacyjne w polu.**
W dniu 24 września br. odbędą się ćwiczenia aplikacyjne w polu pod kierownictwem referenta wyszkoleniowego 20 p. p. od godziny 7 do 11 łącznie ze Związkiem Podoficerów Rezerwy. Szczegółowe dyspozycje wraz z tematem ćwiczeń zostaną podane w następnem zawiadomieniu.

6. **Zaprawa do Państwowej Odznaki Sportowej.**
We środy i piątki od godz. 17 do 19 odbywać się będą w ogrodzie strzeleckim zaprawy do POS. Zgłoszenia u referenta WF. i PW. na strzelnicy.

7. **Ulgi w Polskim Związku Turystycznym.**
Staraniem Zarządu Koła Krakowskiego ZOR. uzyskano dla członków Koła i ich rodzin zniżkę w opłatach członkowskich Polskiego Związku Turystycznego, a mianowicie:
1. Dla członków ZOR. Koła Krakowskiego roczna wkładka wraz z legitymacją i nalepką Związku Polskich Towarzystw Turystycznych wynosi zamiast 17 zł. — 8 zł.; za prolongatę legitymacji na rok następny 6 zł.
2) Dla rodzin członków ZOR. roczna wkładka członkowska wynosi 11 zł.; za prolongatę legitymacji 8 zł.
Dla nowo wpisujących się od 1 lipca każdego roku kalendarzowego opłata zmniejszona o 2 zł.
Celem uzyskania legitymacji Polskiego Związku Turystycznego, powinni członkowie Koła Krakowskiego ZOR. wykazać się legitymacją związkową, oraz wypełnić deklarację wpisową, złożyć dwie fotografje i przedstawić do wglądu dowód osobisty.
Legitymacja Polskiego Związku Turystycznego uprawnia do szeregu ulg turystycznych, a w szczególności do uzyskania 33⅓% zniżki przy przejazdach koleją w określonych taryfą osobową relacjach.

8. **Wieczory towarzyskie i bridżowe** wznawia się w lokalu w każdy wtorek od godz. 18.

PROTOKÓŁ
z Walnego Zjazdu Delegatów Kół Okręgu Krakowskiego Z. O. R. odbytego w dniu 12 marca 1933.

(Ciąg dalszy).

Proponuje zatem rozbicie sekretarjatu na podsekretarjaty, utworzenie Kół: starszych, średniego wieku, młodych; sekretarz winien być z Koła młodych; stworzenie referatów Kół i referatów sportowych. W razie niewykonania rozkazu Zarządu Okręgu, wysłać pierwsze upomnienie, drugie upomnienie, naganę, a w końcu wykreślić ze Związku za zawiadomieniem odnośnego pułku. Następnie porusza kwestję uzbrojenia oficerów rezerwy. Walny Zjazd uchwalił wydawanie poleceń i rozkazów dla Kół.

Kol. Inż. Rokitowski zapytuje, jak przedstawia się sprawa programu pracy w WF. i PW. Zarządu Okręgu i prosi o sporządzenie takowego.

Kol. Seifert odczytuje wnioski z ostatniego Walnego Zjazdu Delegatów odnośnie wspomnianych programów i wyjaśnia, że Okręgowy Urząd PW. i WF. nie nadesłał programu dotychczas.

Kol. Gaworek stawia wniosek o zamknięcie dyskusji na temat sprawozdań. Wniosek ten przegłosowano.

Przewodniczący kol. Sroczyński przystępując do następnego punktu programu, prosi o zgłaszanie list wyborczych nowego Zarządu i o zabieranie głosu nad punktem porządku dziennego, t. j. „Wybór nowego Zarządu“ i stawia wniosek, aby dotychczasowy Zarząd wybrać nowym Zarządem na dalszy rok. (Ciąg dalszy nastąpi).

Starcie było straszne. Czołowa ściana jeźdźców tureckich legła pokotem. Husarja połamawszy kopje, dobyła koncerzy i parła naprzód z niczem niepowstrzymaną siłą.

Szalony popłoch ogarnął Turków. Sam dumny wezyr opanowany strachem, wściekłością i rozpaczą, dopadłszy konia, rzucił się do ucieczki. Bitwa skończona. Wiedeń został wolny.

Na drugi dzień Jan III. Sobieski pisał do swej żony Marysieńki z namiotu Kara-Mustafy: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszły nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystek, dostatki nie oszacowane dostały się w ręce nasze. Nieprzyjaciel, zasławszy trupem aprosze, pola, obóz ucieka w kontuzji. Wielbłądy, muły, bydło owe, które to miał po bokach, dopiero dziś wojska nasze brać poczynają; przy których Turków trzodami tu przed sobą pędzą. Wojska wszystkie, które dobrze bardzo czyniły swoją powinność, przyznały Panu Bogu, a nam tę wygraną potrzebę“.

A w drugim liście donosi król Jan III. swej Marysieńce: „Mam wszystkie znaki wezyrskie Kara-Mustafy, które przed nim noszą, chorągiew mahometańską, którą mu dał sułtan na wojnę i którą dziś jeszcze posłałem do Rzymu Ojcu św. Nie żekniesz mnie tak, moja duszko, jako więc tatarskie żony w mawiać zwykły mężom, bez zdobyczy wracającym, „żeś ty nie junak, kiedyś bez zdobyczy powrócił“.

A że bez znacznych strat odniesione zostało to sławne zwycięstwo i to strat, szczególniej dotkliwych dla Polaków, jak świadczy jeden z późniejszych listów: „Ślubuję, żeśmy dobrze krwią szlachecką oblali tę przysługę cesarską i całego chrześcijaństwa“.

Jak Szwaby zaraz po zwycięstwie królowi Janowi III. i całemu wojsku polskiemu, a następnie później całemu narodowi się odwdzięczyły, świadczą wymownie karty dziejów. Zapomnieli wkrótce, jak wówczas pod Wiedniem wołali w uniesieniu: „Ach! unser braven König!“, a generałowie i oficerowie całowali ręce i nogi królewskie. Żaden Polak nie zdobył tak wielkiej sławy, jaka w całym świecie otoczyła imię Sobieskiego.

Niestety, sława spadła na Jana III., lecz korzyści z wiekopomnego dzieła, z krzywdą dla sojusznika, zagarnął dla siebie chytry cesarz Leopold.

W dniu 12 września zabrzmi dzwon z kościółka polskiego na Kalenbergu, przypominając światu zasługi Polaków dla chrześcijaństwa i cywilizacji sławiąc pamięć Króla-bohatera, co chwałę oręża polskiego utrwalił na wieki.

(Artykuł oparty na dziele Artura Śliwińskiego p. t.: „Jan Sobieski“).

O przeniesienie Powiatowego Inspektoratu Szkolnego z Ropczyc do Dębicy.

Wspominaliśmy w poprzednim numerze „Echa" o przeniesieniu Inspektoratu Szkolnego z Ropczyc do Dębicy, opierając się na postawieniu tego właśnie rodzaju wniosku przez Kuratorjum O. K. S. w Krakowie do Ministerstwa W. R. i O. P.

Tymczasem dziennik urzędowy przynosi wiadomość, że Inspektorat Szkolny z Ropczyc został przeniesiony do Mielca rzekomo dlatego, że Dębica nie jest jeszcze miastem powiatowem. Zarządzenie to wyszło z Ministerstwa.

Łączenie i uzależnianie miejsca pobytu Inspektoratu Szkolnego od miejsca pobytu władz administracyjnych jest zabytkiem z czasów zaborczych, kiedy to każdorazowy starosta austrjacki był przewodniczącym Rady Szkolnej Powiatowej. Dziś ta sprawa nie jest aktualną i to zupełnie logiczne, gdyż na to są w Polsce ustanowione wyższe magistratury szkolne, by one na podstawie swej fachowości i swego zakresu działania decydowały o prowadzeniu powierzonego im resortu i normowały przydział potrzebnego im personelu pracowników.

W tym wypadku Ministerstwo opierając się na nierzeczowych, lecz niewiadomo jakich względach, przeniosło Powiatowy Inspektorat Szkolny do Mielca, nie licząc się z tem, że idzie na rękę drobnej cząstce nauczycielstwa w Mielcu, a wyrządza szkodę materjalną i uniemożliwia porozumiewanie się wzajemne i pracę dla dobra szkoły samemu Inspektorowi w Mielcu i ogromnej rzeszy nauczycielstwa z powiatu ropczyckiego i b. powiatu pilzneńskiego. Jeżeli bowiem już kontakt wzajemny nauczycielstwa i Inspektoratu w Ropczycach uznało Ministerstwo za trudne do przeprowadzenia, to trudniejszy jest on do przeprowadzenia, gdy Inspektorat osiędzie od października w Mielcu. Gdy bowiem Dębica leży w środku trójkąta, obejmującego całość powiatu, a Mielec na samym końcu trójkąta. Geograficznie więc pomieszczenie Władzy Szkolnej Powiatowej w odległym kącie jest nie do pomyślenia.

Weźmy dalej pod uwagę sprawę pracy wzajemnej między nauczycielstwem a inspektorem. Odległość szkół takich jak Brzeziny do Dębicy wynosi 21 klm., szkoły w Lubczy do Pilzna 19 klm., a stąd do Dębicy 12 klm. Nauczycielstwo mające przyjechać na jakiś kurs naukowy, czy też zjazd, przebywa tę drogę do Dębicy furmankami i tu mającego mniej więcej zakres działania Inspektoratu Szkolnego, to Mielec leży u szczytu tego czeka pół dnia lub całą noc na pociąg, idący do Mielca, do którego odległość z Dębicy wynosi 30 klm. Jazda do Mielca autobusem jest niemożliwa, gdyż autobusy zdążają rano właśnie w przeciwną stronę, bo do Tarnowa. Trzebaby więc autobusem wybrać się w drogę na noc i szukać w Mielcu pomieszczenia, którego brak odczuwa się już dzisiaj, gdy niema większych zjazdów nauczycielskich, bo te dotąd zawsze odbywały się w Dębicy. Więc względy geograficzne i techniczne przemawiają przeciw umieszczaniu Inspektoratu Szkolnego z Ropczyc w Mielcu.

A względy materjalne. Czem ma pokrywać nauczycielstwo wysokie koszta przejazdu tak wielkiej i ze względów komunikacyjnych utrudnionej przestrzeni przy zmniejszających się coraz bardziej poborach?

Nauczycielstwo z Mielca może z łatwością przebyć 30 klm. do Dębicy koleją czy też autobusem w przeciągu 45 minut; lecz nauczycielstwo z pilzneńskiego i ropczyckiego powiatu potrzebuje na przebycie drogi do Mielca najmniej całą dobę.

Oto garstka rzeczowych względów, które Ministerstwo W. R. i O. P. raczy wziąć pod uwagę i zanulować rozporządzenie przeniesienia Inspektoratu Szkolnego z Ropczyc do Mielca i ustanowić jako miejsce dla pomieszczenia Inspektoratu miasto, które stanowi centrum dla władzy szkolnej, a tem jest bezsprzecznie Dębica.

5-ty Kraj. Lotniczy Konkurs Turystyczny.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (L. O. P. P.) urządza we wrześniu b. r. zawody sportowe p. n. „5-ty Krajowy Lotniczy Konkurs Turystyczny".

Kontrola i organizacja sportowa tych zawodów całkowicie spoczywać będzie w rękach Komisji Sportowej Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

5-ty konkurs lotniczy obejmuje następujące próby:

a) Lądowanie w kole.
b) Lot w obwodzie zamkniętym.
c) Lot na orjentację.
d) Lot okrężny.

Ponieważ lotnicy, biorący udział w konkursie, zawitają i na lądowisko w Dębicy, Zarząd Komitetu Wojewódzkiego LOPP. odniósł się do Komitetu Powiatowego LOPP. w Dębicy z prośbą o wyznaczenie komisarza sportowego i jego zastępcy i o zawiadomienie o tem Aeroklubu Rzpltej na załączonej kartce pocztowej.

Zarząd tutejszego komitetu wyznaczył na komisarza sportowego zasłużonego na polu LOPP. p. Atanazego Gondka, a na zastępcę p. Stanisława Krawczyka.

Wszelkie więc zabieganie w Województwie o tę godność ludzi niepowołanych nie może odnieść skutku, choćby dlatego, że lotnicy mają do tego rodzaju ludzi uprzedzenie i denerwując się, mogliby snadnie uledz katastrofie.

Zorganizowanie Koła grodzkiego Związku Rezerwistów w Dębicy.

W niedzielę dnia 20 sierpnia odbyło się w Dębicy w sali Sokoła zebranie obywatelskie, celem zorganizowania Koła Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych na terenie powiatu ropczyckiego. Zebranie odbyło się w obecności komendanta Okręgu V. Zw. Rez. pułk. Stefana Trzebińskiego z Krakowa. Ważna ta nowa placówka, stanowiąca jeden z głównych filarów obrony Rzeczypospolitej, ma na celu współdziałanie z odnośnemi władzami państwowemi w kierunku wzmożenia sił obronnych Państwa przez wzięcie czynnego udziału w nakreślonych pracach szkolenia wojskowego i wychowania fizycznego swych członków, oraz przez pielęgnowanie wśród nich ducha żołnierskiego. Również obejmuje wychowanie swych członków, wyrabianie wśród nich karności, obowiązkowości i odpowiedzialności w pracy publicznej i społecznej i oddziaływanie w myśl założeń ideologicznych Marszałka Piłsudskiego na całe społeczeństwo.

Praca kulturalno-oświatowa tej organizacji wyklucza wszelką działalność partyjno - polityczną. Wogóle podejmuje pracę obywatelską i wojskową celem utrzymania tężyzny fizycznej dla dobra Państwa. Na apel prof. Wiśniewskiego, upoważnionego do zorganizowania Koła przez Zarząd Okręgu V. Zw. Rez. w Krakowie, zapełniła się obszerna sala Sokoła karnemi i chętnemi pracownikami dla dobra Państwa. Zebranie zagaił prof. Wiśniewski, witając i przedstawiając zebranym delegata Związku płk. Trzebińskiego, poczem wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Dra Buszkę, a na sekretarza powołano prof. Golca.

Po referacie płk. Trzebińskiego, mającym na celu zaznajomienie obecnych z celami organizacji, zarządzono wpisy na członków, które dały niewidziany dotąd w Dębicy wynik, mianowicie na członków zgłosiło się 152 rezerwistów i byłych wojskowych, którzy z całym zapałem oświadczyli gotowość współpracy w organizacji, dobro Państwa mającej na celu.

Następnie wybrano Zarząd, w skład którego wszedł rej. Dr Jezierski Adam jako prezes, Dr Buszko i p. Golec Piotr zastępcy, ks. dyr. Kotfis jako referent wychowania obywatelskiego, p. Barnaś jako referent samopomocy, p. Kamiński Karol jako skarbnik i p. Golec Józef jako sekretarz. Komisję rewizyjną stanowią: prof. Wiśniewski, Dr Baster i p. Różak. Na komendanta Koła zaproponowano em. kpt. Romańskiego.

Na zakończenie przewodniczący podziękował p. płk. Trzebińskiemu za łaskawe przybycie i pomoc w pracy nad zorganizowaniem Koła i inicjatorowi zebrania organizacyjnego prof. Wiśniewskiemu i zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani z zapałem powtórzyli.

Od członka nowopowstałej Organizacji Zw. Rez.

Utarło się w Dębicy dziwne i nieznane w innych miejscowościach zapatrywanie, że gdy pewna grupa ludzi państwowo-myślących coś stwarza dobrego i pożytecznego dla Państwa, druga grupa sądzi, że czyni się to dla własnej korzyści, schodzi się na konwentykle i obmyśla środki, jakiemi by można działalność pierwszej grupy sparaliżować, lub rzekome korzyści, które ta druga grupa dla siebie chce zebrać. Stąd z wycięstwa w wojnie, o której niema mowy.

Jest to polityka błędna i cierpi na tem praca dla dobra Państwa. Przestańmy już raz własne interesy i korzyści mieć na względzie i pracujmy wspólnie dla dobra ogólnego, a wyniki końcowe pracy okażą się znakomite dla Państwa, ale nie dla ambitnych i sobie tylko przyznającym monopol na pracę dla Ojczyzny jednostek.

Pozwólmy także np. p. Barnasiowi nieco odetchnąć i nie róbmy z niego męża opatrznościowego w Dębicy, bo człowiek tego pokroju może wreszcie dojść do takiego stanu, że uwierzy, że bez niego nic w Dębicy dokonać się nie potrafi. Wszak Dębica dosyć posiada ludzi inteligentnych, którzy daleko więcej dla sprawy działać mogą,

niż pewna przeciętna jednostka, obarczona zaszczytami i obowiązkami, których dlatego — że ma ich za wiele — żadnych spełnić nie może.

Nie będzie też takich dziwnych naprawdę wypadków, jak na ostatniem zebraniu, że do komisji matki wybiera się ludzi, którzy siebie w pierwszym rzędzie stawiają do zarządu. Ale niech i tak będzie, byleby tylko nie ucierpiała na tem sprawa!

KRONIKA.

Naprawa dróg w Dębicy i gminach podmiejskich.

Drogi w mieście i podmiejskich gminach znajdują się w opłakanym stanie, a to z powodu niedbałej gospodarki gminnej w dawniejszej dobie, a obecnie z powodu długotrwałych i ulewnych deszczów. Obecny gospodarz miasta usiłuje wprawdzie naprawić zło, lecz szczupłe w tym roku fundusze i wpływy do kasy gminnej nie wystarczają na podjęcie większych prac, które przecież są niezbędne.

Wydział powiatowy, który — jak się zdaje — znajduje się w podobnem położeniu, zażądał od gminy uchwalenia świadczeń w naturze na naprawę dróg i mostów. Chodzi tu głównie o drogi boczne w Kawęczynie, Wolicy i Gawrzyłowie. Chodzi tu o tak zwany w czasach austrjackich szarwark czyli pracę gromadną. Projekt tej uchwały dąży do ściągnięcia dla gminy w robociźnie lub pieniądzach kwoty 8000 zł., projektowanej na naprawę dróg.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej brakło należytego kompletu, uchwalenie szarwarku odłożono do następnego posiedzenia.

Jeszcze sprawa płacy lekarza weterynairyjnego.

Lekarz weterynaryjny p. Matysiakiewicz wniósł do Rady gminnej podanie o uregulowanie jego poborów za godziny nadliczbowe. Żądanie swoje uzasadnia tem, że lekarz weterynaryjny, zajęty obecnie w Rzeźni eksportowej, musi być obecny i pracować przy ładowaniu bekonów czasem w nocy, a zwykle rano od godz. 4 do 8, a zajęcie jego obowiązkowe winno zaczynać się dopiero od godziny 8 rano. Wprawdzie Magistrat płaci za to nadliczbowe zajęcie 50 zł. miesięcznie, ale ta płaca w stosunku do pracy wydaje się p. Matysiakiewiczowi za małą. Ponieważ jednak dochody Magistratu przy obecnych minimalnych ubojach są bardzo szczupłe, a ładunek bekonów odbywa się zaledwie raz w tygodniu, Rada gminna uchwaliła pozostawić p. Matysiakiewiczowi dotychczasowe wynagrodzenie.

Kradzieże w Dębicy.

Ponieważ policja państw. stara się pracowicie wypleniać nawet drobnych miłośników cudzej własności w naszem mieście, zaczynają szukać na naszym terenie szczęścia przybysze, wierzący w swoje lepsze wyszkolenie na polu kradzieży.

W nocy z 12 na 13 sierpnia zawitali do Dębicy autem złodziejaszki z Bochni, niejaki Pawlik i Łentocha i zbadawszy teren, włamali się do trafiki Epsteina przy ul. Mickiewicza. Zabrawszy tytoń w paczkach i papierosy na kwotę kilkaset złotych i parę flaszek spirytusu i wódek, udali się do handlu Ordowera po coś słodkiego, poczem odjechali do Bochni. Zaalarmowana policja, telefonicznie powiadomiła o tym wypadku posterunek P. P. w Bochni. Ten jednak zawcześnie zrobił w ich mieszkaniu rewizję, nie wyczekawszy na przybycie gospodarzy i złodzieje, widocznie powiadomieni przez swoich, nie wysiedli w domu, lecz pojechali do Podgórza, by tam wsiąść na pociąg, jak się zdaje, do Katowic. Tu zobaczywszy idącego w ich stronę, nawet nic nie podejrzywającego policjanta, zostawili towar wartości 400 zł. i zbiegli. W ten sposób Epstein odzyskał znaczną część skradzionego tytoniu.

Nie wykryto natomiast dotąd złodzieja, który ukradł większą kwotę z biurka ks. Jaworskiemu, niedawno przybyłemu na posadę wikarjusza do Dębicy.

Ponieważ niejednokrotnie okazało się, że złodzieje skradzione łupy starają się przemycić do innej miejscowości za pomocą kolei, a posterunek tutejszy, złożony z 6 ludzi ma zbyt wielki teren pracy, tak, że nie może utrzymywać stałego patrolu przy pociągach i wogóle jest za szczupły, mieszkańcy miasta zwracają się tą drogą do komendy P. P. w Krakowie, by mając bezpieczeństwo obywateli na względzie, wzmocniła posterunek w Dębicy najmniej do 10 ludzi, umożliwiając im w ten sposób spełnienie swego zadania.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Rok szkolny rozpoczął się w tutejszych szkołach w niedzielę 20 sierpnia odprawieniem uroczystego nabożeństwa.

Urlop p. starosty Basary.

Starosta ropczycki p. Basara rozpoczął w dniu 23 sierpnia b. r. 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Agendy starosty objął na ten czas p. komisarz Hnatyk.

Przeniesienie biur Magistratu oraz Powiatowego Ośrodka Zdrowia.

Biura Magistratu mieścić się będą od 1 września b. r. na I. p. w budynku magistrackim przy ulicy Mickiewicza, w lokalach zajmowanych poprzednio przez posterunek policji państwowej, który przeniósł się do domu p. Blachoutowej przy ulicy Mickiewicza.

Do lokalu zaś, w którym dotąd były pomieszczone biura Magistratu, zostaje przeniesiony od 1 września b. r. Powiatowy Ośrodek Zdrowia.

Przeniesienie biura Kasy Stefczyka.

Z dniem 1 września b. r. biuro Kasy Stefczyka zostanie przeniesione z budynku Magistratu do budynku Składnicy Kółek rolniczych przy ulicy Mickiewicza 111.

Ofiary burzy.

W dniu 12 sierpnia b. r. szalała niezwykła burza w okolicy Dębicy, która pociągnęła za sobą nietylko szkody materjalne, ale nawet ofiary w ludziach. W Przyborowiu bowiem w usiłujących dokończyć pracę przy parowej młocarni ludzi uderzył piorun, zabijając dwóch, a sześć poraził. Stóg słomy spłonął.

Z Mielca.

Młody Mielec rozwija się szybko. Ruch budowlany w mieście i poza miastem jest duży. Stosunki higieniczne polepszyły się. Życie, zwłaszcza na ulicach, boiskach i w salach tanecznych ma tempo należyte. Społeczne prace w pełnym biegu. Sztuka teatralna jak w stolicy. Jednem słowem: „wszystko pięknie i wspaniale, lecz na świecie nic bez ale". To też i tu są pewne braki, które należałoby usunąć.

Mamy dwa mieszczańskie stowarzyszenia — Sokół i Ojczyznę. Oba o pięknych celach, oba więc kwitnąć powinny. Tymczasem jest inaczej. Sokół na razie tylko anemiczny, a Ojczyzny czepiają się suchoty. Sokół nie może uciągnąć zobowiązań na budowę własnego gmachu zaciągniętych, a Ojczyzna niezasobna w środki materjalne tak dalece, że zaledwie starczy jej na czynsz za mieszkanie. O powiększeniu i zmodernizowaniu bibljoteki, o wewnętrznem urządzeniu lokalu swego nawet marzyć nie może.

Najdotkliwszym brakiem jednak w obu towarzystwach jest brak członków, płacących regularnie składki miesięczne. Zachęcić ich niema kto. Jednostki młode, inteligentne, rdzennie mieszczańskie, jakoś nie poczuwają się do obowiązku współżycia, łączenia starszych i młodszych w imię jakiegoś hasła, oświecenia ich i prowadzenia. I dlatego ospałość i gnuśność panuje swobodnie i panować będzie, dopóki inteligencja mieszczańska nie zabierze się do skutecznej pracy.

Inż. Jan Haladej.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie